

Coś z niczego

Ile razy zdarzyło się Wam iść sobie spokojnie drogą na lody, do szkoły czy do autobusu i nagle... zauważyć coś, czego jeszcze tydzień czy dwa tygodnie temu nie było? Nowy sklep? Świeżo otwarty supermarket, który wybudowano z prędkością światła w próżni? Nowy oddział lodziarni? Zastanawiałem się kiedyś, dlaczego budynki powstają jak grzyby po deszczu. I doszedłem do piorunujących wniosków...

Ale po kolei. Jak wszem i wobec wiadomo, nasze miasto, zwane Krosnem, czy jak kto woli „Małym Krakowem” zostało założone dawno, dawno temu. Zaczęło się od małego skrawka ziemi, który położony był na niewielkim wzniesieniu zaraz obok złącz Wisłoka i Lubatówki. Nie był to ogromny gród – dziś przechodzicie ten kawałek w pięć minut (ale zawsze zatrzymujecie się przy sklepach, nieprawdaż?). Miasto przebrnęło przez wiele zakrętów historycznych czy zmian wystawy piekarni z okazji tłustego czwartku.

Drzewiej, jak już coś budowano, to pomalutku, powolutku, bez pośpiechu, po cichutku... A dziś? Ledwo co obok kina „Sokół” stała świętej pamięci stara tkalnia, a dziś... stoi supermarket. Pamiętam jeszcze skwer obok Krośnieńskiego Domu Kultury, w którym rosły trzy jabłonie, śliwa, a pod nimi stało pięć połamanych ławek (liczyłem). Dziś? Nie ma już śladu po tym malutkim skrawku zieleni. Na jego miejscu stoi nowy budynek Regionalnego Centrum Kultur Pogranicza, z przeszklonymi szybami, rozsuwanymi drzwiami... Podobnie odbyła się sprawa z Parkiem Jordanowskim naprzeciwko RCKP. Kiedyś był tam park rozrywki z różnorakimi huśtawkami, piaskownicami oraz budką, gdzie starsza pani wynajmowała rowerki. W chwili obecnej nic nie pozostało z tamtego placu – na całej jego szerokości rozciąga się parking. Jak dziś pamiętam puste pole przecięte na pół ulicą Niepodległości obok Hali Sportowo-Widowiskowej na ul. Bursaki. A co widzimy w teraźniejszości? Dwie galerie handlowe. Ba! Mają jeszcze robić przejście podziemno-nadziemne (czego to ludzie nie wymyślą...)! A teraz, Drodzy Czytelnicy, zadam zagadkę! Dlaczego w tak zastraszającym tempie zmienia się nasza rzeczywistość? Oto jest moje pytanie. A na dodatek odpowiedzi są dwie.

Pierwsza z nich brzmi: ludziom zaczyna nudzić się rzeczywistość i próbują ją zmienić. Niby banalne, a jednak. Kiedy spadnie pierwszy śnieg i odzieje burą i zapłakaną już jesień pięknym, choć zimnym futrem Pani Zimy, cieszyć się i od razu wybiegacie na podwórze. A teraz trochę matematyki: zimę sumujemy z zaskoczonymi drogowcami, trwałością 2 miesiące i 17 stopniami na minusie... Teraz już chcemy zdjąć ten stary, przybrudzony płaszcz i okryć się ciepłą bluzeczką Wiosny. Takich przykładów tęsknoty za zmianą w naszym mieście można by mnożyć.

Drugą odpowiedź przedstawię na podstawie miejsca, na którym każdy

Z Was już był – Starego Cmentarza przy ulicy Krakowskiej. Kiedyś – stary i zaniedbany, a dziś? Zaczyna „tętnić życiem”. Zabytkowe grobowce przybierają kolory kremowe i żółte, usuwany jest mech z tablic oraz wprowadzono godziny otwarcia. Dlaczego? Ponieważ krośnianie dostrzegają piękno kryjące się w ciszy Starego Cmentarza, dostrzegalne przez uważnego obserwatora w wielu szczegółach. A to sędziwy, nieczynny hydrant z dedykacją, który mijacie idąc do sklepu i zazwyczaj nie zwracając na niego uwagi. Napis na budynku czy dzwonnicy (widzieliście liczbę na Dzwonnicy Farnej?). Wszystkie takie drobiazgi, choć stare, to przy zmieniającym się szybko mieście pozostają i ubarwiają nasz świat swoim wdziękiem, nie dla każdego dostrzegalnym. Miasto jest symbolem gonitwy za postępem i zmianami, lecz gdyby zabrakło owych pozdrowień z przeszłości, rozbiłoby się na pierwszym zakręcie. Kiedy będziecie w mieście, przyjrzyjcie się pomnikowi na tzw. „Rondzie”, gmachowi Sądu przy Placu Konstytucji 3-go Maja, obrazom i literom, które wychylają się spod odpadającego tynku na kamienicach... może dostrzeżecie tajemnicze znaki, których wcześniej nie widzieliście? To „pocztówki” z przeszłości miasta, pozdrowienia dla nas, mieszkańców.

Podsumowując, odważę postawić trudne i dla niektórych nierozwiązywalne pytanie: Czy to wszystko wygląda tak, jak miało wyglądać?

Wiktor Kazanecki kl. VIa

Opiekun : Dorota Patejko